№ 292. Kraków 18. Grudnia — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Okoliczności wymagają zmiany w Dzienniku naszym.

Dziennik powraca do dawnego formatu. Opłata pocztowa i wielkie zdrożenie papieru są powodem, że Dziennik wracając do dawnego formatu, ogłasza następującą prenumeratę.

Dyrekcya Dziennika Czas.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

Na Kwartał Iszy, to jest na miesiąc **Styczeń, Luty, Marzec** r. 1852 dla abonentów zamiejscowych z przesełką pocztową złr. 5. m. k.

Dla miejscowych złr. 3 kr. 45 m. k.

Administracya Dziennika Czas.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 16 grudnia.

ω Podniesienie się w Paryżu renty 5% nad *al pari*, jest najlepszym dowodem zaufania, które opinia publiczna pokłada w Ludwiku Napoleonie i jego przedsięwzięciach. W r. 1830 rząd Ludwika-Filipa nieznalazł ani podobnéj sympatyi, ani podobnego wsparcia. Musiał się dorabiać obojga długą pracą. Na giełdzie i w publiczności trwała obawa wyraźna o ustalenie się nowéj dynastyi aż do końca prawie 1831 r. Ulice Paryża w 1832 były zasiane rozmaitego rodzaju przepowiedniami, odezwami, paszkwilami, z którymi walczyć musiały rząd i policya nim przyszło do walki na barykadach. W r. 1848 po ogłoszeniu Rzpltéj na gruzach siedmnastoletniéj monarchii, popłoch, nieukontentowanie, hałas pism publicznych, były jeszcze większe niż w r. 1830. Papiery spadły we dwa dni po 24 lutego na 60 i niżéj jeźli się nie mylę. Lud krzyczał po ulicach, kupcy zamykali się w sklepach, bogaci uciekali z Paryża. Porównywając te dwie epoki z tém co przedstawia dziś Paryż, przyznać trzeba, że *gwiazda Napoleona* zajaśniała dawnym swym blaskiem nad głową jego synowca i nad Francyą. Papiery w dniach kilku przyszły do rzadkiéj, jak widzimy ceny; robotnicy, ta najniespokojniejsza klasa, stoją przy warsztatach; klasa kupiecka kupuje i przedaje jak za najlepszych czasów; i cała Francya patrzy z zupełném zaufaniem na już zapewniony w jéj mniemaniu rezultat wotowania w 20 i 21. Mówię cała Francya gdyż grabieże tak nazwanych socyalistów po rozmaitych zakątach, należą do spraw kryminalnych, nie do fenomenów opinii politycznéj. Im więcéj się wotowanie zbliża, tém większa jest pewność, ogromnéj dla Ludwika Napoleona większości.

Wypowiedziałem raz jeszcze tu, to przekonanie, dla tego, że sprawy francuskie, jak widzicie, wielką grają we wszystkich europejskich stosunkach rolę, i że tu i owdzie na fałszywych domysłach najnierozsądniejsze może budują się plany. Europa potrzebuje przedewszystkiém pokoju i utrzyma go całemi siłami. Ludwik Napoleon działa w tym duchu i dla tego ma Francyą za sobą.

Książę de Bordeaux ma po miesiącu wrócić z Pragi do Frohsdorf. Niecierpliwi przy boku jego, chcieli już wystąpić z proklamacyami. Rozsądek i spokojność księcia zapobiegły temu wybrykowi.

Mówią tu o rozszerzeniu attrybucyi i władzy tutejszego rządzcy wojennego jen. Kempen, którego energią i roztropność rząd wysoko ceni.

Paryż 13 grudnia.

Wiadomości o powstaniach na prowincyi zajmują ciągle uwagę Paryża. Według dzienników rządowych, powstania były socyalistowskiemi i odznaczały się rabunkiem, gwałtem kobiet i morderstwami. Dzienniki opozycyjne nie zamieszczają podobnych twierdzeń, przez co pokazują, że im nie wierzą. W Paryżu jest rozdział opinij w tym względzie: jedni wierzą wszystkiemu, drudzy nie przypuszczają, aby lud francuski, który odznaczał się zawsze godnością, mógł popełnić takie zbrodnie.

Opinia publiczna mniema zawsze, że rząd przeprowadzi reformy ekonomiczne, które będą trącić socyalizmem; że przy władzy silnéj, socyalizm jest nieuchronny. Często dają się słyszyć w towarzystwach głosy, iż lepiéj, aby socyalizm był praktykowany przez dzisiejszy rząd, niż przez rząd złożony z socyalistów republikańskich. Tymczasem rząd zajmuje się zapewnieniem pracy dla ludu. Droga żelazna, mająca opasać Paryż, została zadekretowaną. Rada municypalna odebrała polecenie nakazania reparacyj wszystkich budynków rządowych, budowania gmachów potrzebnych, jako-to szkół, sal ochrony itd. L. Napoleon wydał dekret upoważniający poborców do wybierania podatków według ostatniego budżetu aż do 1go kwietnia.

Cztéry nowe departamenta zostały ogłoszone w stanie oblężenia. Prowincye zostały już uspokojone. Paryż jest cichy. Uwięzionych jest około 2000. Po zapełnieniu zwykłych więzień, odesłano resztę do kazamat w Bicêtre. Rady wojenne, prezydowane przez jenerała Bertrand, mają zająć się ich sądem. Giełda ciągle się podnosi, co daje stronników dzisiejszemu rządowi. Bilans bankowy także się polepsza. Onegdajszego wieczora odkryto spisek, który miał się ukrywać pod zamiarem dobroczynnym, a do którego należał doktor, aptekarz i kilku poważnych obywateli. Przekonano się, że w powstaniu d. 4go t. m. wystąpiły tylko dwa tajne towarzystwa, i to złożone z mieszczan i studentów a nie z robotników. To też dla tego mówiono, że tego razu nieumiano robić barykad. i wysadzać drzwi dla odbierania broni od gwardzistów narodowych. Dziś towarzystwa tajne są niepodobne, bo grozi spiskowym deportacya do Algeryi i Cayenny.

Paryż 13 grudnia.

Thiers został wydalony z Francyi do Kehl, przy asystencyi policyanta. Leon Faucher pozostał, ale ma być strzeżony. Napisał on list do dzienników, że nie wyjechał i że niema zamiaru opuszczenia Paryża. Reprezentanci Rigal i de la Rosière zostali wypuszczeni z cytadeli Mont Valerien, w któréj znajdują się jeszcze Piscatory, Antoni Thouret, Pascal Duprat, Lagarde, Latrade, Besse, Renaud, Eugeniusz Sue i Péan. Z Vincennes wypuszczono reprezentantów Créton i Duvergier de Hauranne. Chciano wypuścić z Ham pana Roger (du Nord), ale on wolności nie przyjął, mówiąc, że chce dzielić losy kolegów i że się domaga sądu. Trzymani w Ham są pod sekretem, tj. w osobnych Izbach, strzeżonych przez żołnierzy. Reprezentant Fryderyk Granier ogłosił w dzienniku avignońskim *La Commune*, że nie przyjmuje nominacyi na członka konsulty, i że po upłynieniu legalnego terminu jego reprezentanctwa, wróci do zacisza domowego. Opozycya w wojsku jest także nie mała. Jenerałowie Oudinot i Rullière podali się do dymisyi. Jenerał Canrobert bił się w dniu 4go t. m., a potém podał się do dymisyi; rząd jéj jednak nie przyjął.

Jeden z dzienników rządowych wyjmuje podanie z dziennika *La Bretagne*, według którego Montalembert miał donieść, iż rada legitymistowska złożona z dwónastu, postanowiła polecić legitymistom, aby głosowali za L. Napoleonem. Podanie to niejest prawdziwém, rada bowiem, o któréj mowa, postanowiła polecić, aby legitymiści wstrzymali się od głosowania. Po uchwaleniu téj rady, pan de Faloux udał się do Bourges. Orleaniści i republikanie będą głosować przeciw. *Le Siècle* woła codzień na czytelników, aby się wpisywali na listy wyborcze, co znaczy, że ich zachęca, aby głosowali przeciw. Pomimo tego ogólne jest przekonanie, że L. Napoleon będzie utrzymany przy władzy wielką większością. Francya znajduje się w ważném położeniu, przypominającém czasy Likurga, głosowanie bowiem dnia 20go da L. Napoleonowi nietylko 10cio-letnią władzę, lecz mandat uorganizowania jéj jak mu się będzie podobało.

L. Napoleon mianował marszałkami jenerałów Harispe i Vaillant, a gubernatorem Algeryi jenerała Randon. Wydał także dekret, na mocy którego konsulta ma obliczyć głosy elekcyi dnia 20go i ma być tymczasową radą stanu. Konsulta nie zbierze się dzisiaj, bo wielu się od niéj uchyla. Ma się ona zebrać dopiero po elekcyi i po stanowczém ułożeniu listy jéj członków.

Wychodzące dziś dzienniki są: „Constitutionnel, La Patrie, Moniteur Parisien, Debaty, L'Union, La Gazette de France, L'Opinion Publique, Le Pays, Assemblée Nationale, Univers, Le Siècle, Le Charivari, Le Corsaire i La Presse". E. de Girardin opuścił redakcyą i postanowił niewziąść w niéj udziału, dopóki wolność druku nie będzie przywróconą. Nieme wychodzenie dzienników jest protestacyą przeciw zakazowi druku. Wolność druku i wolność obrad Izb będzie największą trudnością, jaką napotka L. Napoleon, przy nich bowiem trudno, aby się utrzymał. *Moniteur* ogłosił parę dni temu artykuł przeciw tym, którzy radzą, aby nieprzyjmować urzędów od nowéj władzy, aby około niéj *zrobiono próżnią*. Moniteur ostrzega, że próżnie r. 1830, 1848 i 1851 sprowadziły rewolucye. *Le Pays* radzi, aby zapomniano o konstytucyi z r. 1848 i Zgromadzeniu narodowém. Dzienniki belgijskie nie przychodzą do Francyi. Angielskie przychodzą tylko do niektórych osób lub klubów. *Times* ogłosił obszerną i ciekawą relacyą jednego reprezentanta o działaniu Zgromadzenia narodowego w dniu 2 t. m. zebranego w Mairie 10go okręgu. Dzienniki angielskie oświadczają się ciągle przeciw dzisiejszemu rządowi.

Przegląd Polityczny.

Izba wyższa w Berlinie odbyła po długiéj zwłoce posiedzenie w poniedziałek, trwające dobre pół godziny, a na niém deputowany Denzin podał wniosek, aby Izba zażądała od ministeryum przedłożenia sobie projektu organizacyi powiatowéj w tym jeszcze ciągu posiedzeń; do tego dodano poprawkę o organizacyi prowincyonalnéj i oba wnioski odesłano do komisyi sejmowéj, wyznaczonéj w sprawie ordynacyi gminnéj. We wtorek Izba niższa obradowała po raz pierwszy nad dekretem prusko-hanowerskim, wszakże niemamy jeszcze o tém sprawozdania. Komisya zgodziła się nań jednozgodnie.

W tym samym dniu, w którym na sejmie bawarskim uczyniono wniosek, aby prosić króla o ułaskawienie osądzonych za powstanie w Palatynacie, podpisany został akt łaski nader rozciągły, bo uwalniający 63ch skazanych częściowo od kary, zaś 195ciu zupełnie. Dodać tu należy, że znaczna część skazaną była na 16 lat twierdzy.

— Telegraficzne wiadomości z Paryża 14 grudnia donoszą:

Moniteur podaje dziś stanowczą listę członków komisyi doradczéj, mieści ona 178 nazwisk. Hochet jeneralny sekretarz Rady Stanu i Lagarde sekretarz Zgromadzenia narodowego, obejmują te same czynności w komisyi. Ta zbierze się 23go b. m. celem sprawdzenia rezultatu uchwały ludu. Inny dekret zamyka nadzwyczajne misye powierzone Duvalowi, Carlier i Bernardowi, albowiem zamiary anarchiczne spełzły na niczém, a powaga rządu przywróconą została przez waleczność wojska, pogardę robotników dla fałszywych braci swoich i energię w przedsięwzięciu środków.

W komisyi doradczéj zasiada 25ciu jenerałów, a między nimi: Achard, Arrighi, Bar, Baraguay-d'Hilliers, Castellane, Chasseloup-Laubat, Durrieu, Flahault, Grammont, Grouchy, d'Hautpoul, Husson, Lahitte, Lawoestine, Lebreton, Magnan, Ornano, Pelet, Randon, Regnault, Saint-Jean-d'Angely, marszałek Vaillant i wiceadmirał Cécile, tudzież oprócz dzisiejszych, 18tu jeszcze dawnych ministrów: d'Argout, Baroche, Ferd. Barrot, Barthe, Bineau, Casabianca, Crouiseilhes, Daviel, Drouyn de l'Huys, Dumas, Gasparin, Giraud, Lacrosse, Parieu, Royer, Schneider, Thorigny, Vaïsse.

Wczoraj między innymi uwolnieni zostali: Oudinot, Lauriston, Eugeniusz Sue, Nettement. W Bicêtre siedzi w 13tu kazamatach 753ch politycznych więźniów. — Około 110 osób otrzymało krzyż legii honorowéj.

— W Madrycie rozwiązano Kortezów 10 grudnia. — Wielkie wzburzenie panuje w kraju.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Kasztelanice Lubaczewscy

(Z rękopismów Zygm. Kaczkowskiego).

(Dalszy ciąg).

IX.

W winiarni pan Krzysztof z Cieszanowskim i Błońskim już swoją rzecz ukończyli. Werbunek się udał był doskonale, i piętnastu szlachty siedziało z nimi za stołem i wypiwszy raz, drugi i dziesiąty zdrowie konfederacyi i jéj hetmanów, pokrzykiwali sobie wesoło. Po największéj części była to sama młodzież, tego wieku jak Osuchowski; ale byli pomiędzy nimi i starsi ze siwymi włosami, i żonaci, którzy doma porzucali żony i niemowlęta, oddając je Bogu i sąsiadom na opiekę; byli bogaci, którzy wielkie porzucali fortuny, cale niedbając o to, że powróciwszy może, zastaną tylko węgły ze swego dworu, a na folwarkach obcych gospodarzy; a byli i tak ubodzy, że nawet własnego konia na wojnę nie mieli, przyrządu na niego nie mieli, dobrego żupana, butów całych nie mieli — ale wszystko to się brat za brat pomięszało ze sobą; bo w Polsce kiedy serce i fantazya porównała jednych z drugimi, to już wszystko było za równo, a czy kto w butach, czy bez butów, w całym czy w obszarpanym żupanie, to już to nikogo w oczy niekłuło. Wiedzieli bowiem wszyscy, że nie jeden bosy mógł za lat kilka zostać Jaśnie Wielmożnym, a czerwone buty także się darły z czasem i szły razem z chodakami na śmiecie. Reszta szlachty siedziała za innemi stołami i pomrugiwała do tamtych, drugi nadskakiwał tym nowo zawerbowanym, niby to poświęcającym się ofiarnikom, a trzeci patrząc się na ochotę u konfederackiego stoła, namyśliwszy się jeszcze, późniéj i sam przystępywał, bo żal było prawemu sercu zostawać doma, jak gdyby babie, kiedy drudzy idą na wojnę. Otóż na tém większą pokusę, pan Krzysztof pieśń konfederacką zaintonował, pospolicie naówczas znaną i po obozach śpiewaną, drudzy mu wtórowali. A kiedy owo te zwrotki śpiewano:

> A nieprzyjaciel, wziął sobie za cel:
> Ach! nieszczęśliwa dola!
> Z tak znamienitéj Rzeczypospolitéj
> Uczynić dzikie pola!
> Niemasz już sławnych kawalerów dawnych,
> Ręka karania się wznosi —
> Młódź się została, i to nie cała:
> Śmierć równe żniwo kosi!.....

otwierają się drzwi z łoskotem i wpada zadyszany Kasper z listem otwartym w jednéj, a z gołą szerpentyną w drugiéj ręce.

— Ty szaraku! — woła on do Osuchowskiego, siedzącego za stołem — ty śmiałeś na mnie taki uknować spisek! Dobyj szabli, bo cię tu zaraz rozsiekam!

— Czego Waszmość żądasz odemnie? — zapytał Osuchowski surowo, powstając z siedzenia, a Krzysztof poderwał:

— Kasprze! co ci to jest? Kasprze! — i chciał go pochwycić za ręce. Ale Kasper wydarł mu się, a rwąc się do Cześnikowicza przez stół:

— Dobyj szabli, pogański synu! bo cię na miazgę potłukę!

Tymczasem szlachta na dobre już podochocona zerwała się ze stołków i porwawszy rozżartego Kasztelanica rozbroiła. I posadziła go na ławie, ale Osuchowski znowu zapalony gniewem, a przez szlachtę niemogący się wydobyć z za stoła, owym wystrzelonym pistoletem wywija a woła:

— Dajcie mnie szabli! na miłość Pana Boga! niechaj bronię mojego honoru.

Krzysztof pomięszany, jak gdyby w jakiém wielkiém nieszczęściu, trzymał Kaspra za ręce, ustawicznie mu szepcąc na ucho: — Umityguj się Kasprze, na miłość nieboszczki matki, umityguj się, a powiedz, co to jest? co ci się stało?

— Co się stało, to stało! — rzekł Kasper umitygowany cokolwiek — ja wam sprawy zdawać nie będę. Puśćcie mnie, bo chociaście pijani i tylu was jest, jednak jak się porwę, to was wszystkich potłukę! Bo i takeście więcéj niewarci, jakeście tu wszyscy owsiani, i juchtowi, i szaraczkowi i wszyscy! Niech was jasne pioruny spalą wraz z Osuchowskim!

— Hola, Hola, Mospanie! nie nagle! — odezwało się kilkanaście głosów pijanych — a cóż to ty nam za jeden, żebyś się zdziwiał nad nami? jaki mi karmazyn!

— Za drzwi z nim! za drzwi! — zawołał Załęski, Podstoli Drohicki, ten sam, który sądownie spierał się z Brześciańskimi o klinek gruntu.

— Za drzwi! — wołali Strzeleccy, Konieccy, Męcińscy i inni przyjaciele Załęskiego, i poczęli się burzyć i ruszać, że żartu nie było.

— Za pozwoleniem, milion diabłów, Mości panowie! zawołał Krzysztof — ja mojemu bratu krzywdy uczynić nie dam.

— Za pozwoleniem! — wołał Błoński — ja z Kasztelanicami!

— I ja także! — zawołał Górski — i ja, i ja! — wołali Bailowie, Wisłoccy, Karsznicki, Wiktor i Laskowscy.

— A my za Osuchowskim! — zawołali jeszcze Fedorowicz, Jackowski i Zaklika z Urbańskim!

— A ja z panem Kasztelanicem! Za drzwi Osuchowskiego! — wyrwał się Dzianott, bo miał znów z Osuchowskim sprawę o chaszcze Zahoczewskie.

I tak zaraz w kąt cała konfederacya, a wszyscy pomięszawszy się, na nowo też poczęli się dzielić krzykając i grożąc. Ci z Brześciańskimi, owi za Osuchowskim — i tak się rozstąpili na dwie strony izby: Brześciańscy od pieca, Osuchowscy od frontu, że pomiędzy nimi był kawał wolnego miejsca, właśnie jak gdyby pomiędzy dwoma wojskami mającemi uderzyć na siebie. Hałas i krzykanie wzmagało się coraz bardziéj; i już poczęto nieprzebierać pomiędzy słowami i miotać je wzajemnie na siebie; już poczęły wychodzić na jaw dawne zapomniane urazy, drudzy zabierali się już do szerpentyn, a kilku nawet porwawszy stołki, poodłamywali od nich nogi i opory, i Bóg wie do czegoby było przyjść niemogło, gdyby pan Błoński jako drugi Kuryacyusz nie był wystąpił przed front swojéj partyi, nie aby

Wiedeń 16 grudnia. *Wanderer* rozpoczyna dzisiaj szereg artykułów o zwołanym do Wiednia kongresie celno-handlowym i jego wpływie na niemiecką politykę. Uważa krok ten wiedeńskiego gabinetu za najważniejszy, jaki dotąd w niemieckiéj polityce uczyniono. Stanowisko Prus w Niemczech opiera się na utworzonym przez nie Związku celnym, który bez Prus niebyłby miał nawzajem punktu oparcia. Że jednak Prusy ze stanowiska tego, korzystać nie umiały, wiele już na wpływie swoim w Niemczech straciły. Wszakże dziś jeszcze Zollverein jest dla Prus niezdobytą warownią, z któréj mogą one wszelkie Austryi plany zniweczyć. I nie co innego, jak tylko przeciwne dążności Prus sprawiły, że wszystkie usiłowania Austryi ku połączeniu jednym węzłem ekonomiczno-politycznych instytucyj Niemiec, żadnego dotąd nieodniosły skutku. Teraz przecież Austrya uczyniła krok stanowczy dla zaradzenia złemu. Trudno powiedzieć, jak się to przedsięwzięcie powiedzie, w każdym razie jednak rezultat zapowiedzianego kongresu, zależeć będzie od tego, czyli Prusy zechcą wziąść w nim udział, lub nie. W tym ostatnim przypadku, rezultatem zjazdu byłby południowo-niemiecki związek celny; Prusy dotychczas nieoświadczyły się stanowczo, ale nieokazują wielkiéj skłonności do zesłania tu swojego pełnomocnika. — W innych wszystkich państwach niemieckich, okólnik austryackiego gabinetu wszystkie handlowo-polityczne stronnictwa bez wyjątku do niezwykłéj pobudził czynności — pokaże się niebawem, czyje wpływy przeważą.

— *Augsburgska Gazeta powszechna* ogłasza ciekawą depeszę ks. Schwarzenberga z d. 4go lipca b. r. do sekretarza stanu spraw zagran. w Washingtonie, zawierającą odpowiedź austryackiego gabinetu, na notę amerykańską z d. 25 grudnia 1850. Postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych, który przez umyślnego agenta wszedł był w związki z powstałemi przeciwko Cesarstwu Węgrami, tém było w nocie rzeczonéj usprawiedliwione „że Stany Zjednoczone przedstawiają rząd oparty jedynie na zasadzie panowania ludu, że zatém okazywane tak ze strony ich rządu jakoteż i ludu sympatye dla każdego ruchu ludowego, zmierzającego do odzyskania niepodległości, łatwo się dadzą wytłómaczyć. Gabinet austryacki w odpowiedzi swojej zbija to twierdzenie, zwracając szczególniéj uwagę na stosunki niewolników w Stanach, będące jawném zaprzeczeniem zasady, któréj rząd amerykański mieni się być reprezentantem.

— Jeden z korespondentów wiedeńskich dziennika *Const. Blatt* pisze, że na pierwszą wiadomość o wypadkach paryzkich, odbyła się w Frohsdorff poufna narada przebywających tamże przy księciu Bordeaux legitymistów, na któréj uznano, że polityka oczekiwania jest w obecnym przypadku najstósowniejszą, najmniéj zaś polityka gwałtownego oporu; w tym też duchu przesłano do Paryża instrukcye, a ostatnie depesze telegraficzne świadczą, że tamtejsi legitymiści usłuchali insynuacyi, i postanowili okazywać się dzisiejszemu rządowi powolnymi. Co wszakże zdaje się być dzisiaj pewniejszém niż kiedy, to zlanie się obu linij Burbonów. Z obu stron poczyniono kroki ku zbliżeniu się i być może, że tym razem pożądany otrzymają rezultat.

Zapewniają, że paryzki korespondent *Lloydu*, najmocniéj wpłynął na stanowisko, jakie zabrał ten dziennik w traktowaniu spraw francuskich. Korespondent ten był w Wiedniu niedawno, i z niepospolitą przenikliwością przepowiedział wypadki, które na początku tego miesiąca zmieniły stan rzeczy we Francyi.

— W zeszły czwartek, policya zamknęła i opieczętowała połowę lokalu, znanego pod nazwą *National-Caffehaus*, na Michael platz, z powodu, jakoby się tam zgromadzali Włosi, dla czytania zakazanych włoskich dzienników. Miano znaleść tam dzienniki *Risorgimento*, *Croce di Savoya* i inne wzbronione, i kilku Włochów aresztowano. Kawiarnia ta utrzymuje mnóstwo dzienników we wszystkich prawie europejskich językach, tak, że sam abonament gazet ma kosztować właściciela 3000 złr. rocznie.

— Poseł angielski, hr. Westmoreland, oddał wczoraj i onegdaj wizyty wszystkim ministrom i prezesowi Rady państwa.

NIEMCY.

Berlin 14 grudnia. Traktat prusko-hannowerski, jest nieustającym, i jedynym dotąd przedmiotem wewnętrznéj polityki pruskiéj, bo od jego ratyfikacyi przez Izby zależy potęga Prus na północy. Hannower między dwoma tylko ma sobie wybór pozostawiony, albo połączyć się z Prusami, albo z Austryą. W pierwszym razie, Prusy utrzymają się na stanowisku państwa pierwszego rzędu; w drugim, odosobnione, prędzéj czy późniéj zejdą do drugiéj roli, do czego rząd pruski sam pierwsze poczynił kroki w końcu roku zeszłego. Wprawdzie bardzo wiele liczą na Izby hannowerskie, iż te traktat pomieniony ratyfikować będą; wszakże jeżeli, czego lada dzień spodziewać się można, scysya między niemi i rządem, zakończy się ich rozwiązaniem, naówczas stracona dla Prus nadzieja. Pełnomocnikiem pruskim w Hannowerze, jest dalej jenerał Nostiz, który związkami przyjaźni ze zmarłym królem złączony, miał sposobność propagowania pruskiéj polityki na dworze Ernesta Augusta, i w wielkich zostawał łaskach u wszechwładnéj hrabiny Grote. Dziś rzeczy się zmieniły. Posłany ku pomocy jenerałowi, młody dyplomata p. Rudloff powierny barona Manteuffla niepoparty we dworze nie zdoła się oprzeć osiwiałym i w zabiegach wytrawnym reprezentantom mocarstw nieprzychylnych traktatowi. A zbyt wiele interessów przyjęciem onego byłoby narażonych, aby się powodzenia dla Prus spodziewać można. Wszystkie prawie państwa zagraniczne przeciwne są traktatowi: Austrya dla własnych swoich zamiarów, handlowych i politycznych, Anglia w obawie stracenia dość obszernego targu dla swoich wyrobów, Francya podobnież pod względem odbytu na wina swoje i z obecnych politycznych stosunków, które każą jéj skarbić sobie przyjaźń Austryi, a Rossya z niechęci ku wszystkiemu co wyszło z rąk przeszłego gabinetu. W obec takich trudności nie można zgadzać się z urzędowemi i pół-urzędowemi organami rządu pruskiego rokującemi sobie korzystne załatwienie téj sprawy. Jeszcze przed końcem roku przyjdzie ona na stół tak w berlińskich jako i hanowerskich izbach.

Przy téj sposobności opozycya w sejmie berlińskim, zamierza dotknąć zagranicznéj polityki i użalać się na pominięcie jéj w mowie tronowéj. C. B. utrzymuje, że ministeryum nie będzie chciało wchodzić w rozprawy, ale wręcz oświadczy, iż rozbiór polityki zagranicznéj jest jego wyłączną rzeczą, do czego izby prawa mieszać się niemają, chyba kiedy idzie o przyzwolenie na zawarte traktaty. Granice działalności izb są, jak z tego widać, bardzo ścieśnione, a mimo tego licznych one znajdują jeszcze przeciwników pragnących reprezentacyę narodu sprowadzić napowrót do kółek powiatowych i prowincyonalnych. Po dziennikach obiega otwarta petycya do króla od obywateli Pomorza, proszących „o wyswobodzenie ich z téj konstytucyi". Jedne dzienniki umieszczają ją w kolumnach swoich, inne pomiędzy inseratami.

— Policyjne urządzenie prowincyi nadreńskiéj pisze *Cor. Bureau* ma z dniem 1 stycznia wejść w życie. Centralizacya władz policyjnych zostanie zaprowadzoną, których ogniskiem Koblenz, co nada jedność i wspólność działaniom urzędów policyjnych prowincyi. W obec wypadków francuskich, administracya ta znajdzie łatwą sposobność udowodnienia swojéj wartości. Dziennik ten radzi podobne zaprowadzić urządzenie w Poznańskiém i mówi, że lubo rząd zamierzył we wszystkich prowincyach zjednoczyć władze policyjne, wszakże na teraz od tego odstąpił.

Major Wildenbruch konsul pruski w Atenach syn naturalny jednego z książąt pruskich zamianowany został posłem przy W. Porcie.

— Cesarz Rossyjski ozdobił orderem Ś. Anny 2éj klassy z brylantami berlińskiego dyrektora policyi p. Hinckeldej.

— Pod względem kwestyi duńskiéj, *Nowiny Hamburgskie* donoszą, że między rządem duńskim z jednéj, a rządami Austryi i Prus z drugiéj strony, zaszły różnice zdania.

Prusy, jak utrzymują *Nowiny* oświadczyły się za zwołaniem dawnych stanów księstw, zaś rząd duński pragnie, aby stany zebrały się na podstawie nowego prawa wyborczego i w tym względzie Austrya wspiera Danię. *Gaz. Nowo Pruska* utrzymuje, że Dania nie myśli o nowém prawie wyborów stanowych, a zatém Austrya jej w téj sprawie wspierać nie może. Że zaś, mówi ostatni ten dziennik, ze strony duńskiéj postawiono opór stanowczym propozycyom Austryi i Prus, widoczna to z odwłoki zamknięcia układów: i jeżeli dobrze poinformowani jesteśmy, przeszkoda na tém polega, że rząd duński, lubo się oświadczył z gotowością zwołania dawnych stanów w Księstwach, wszakże nie dla stanowienia uchwał, ale jedynie dla wysłuchania ich porady nad zmianą ustawy uznaną jako koniecznéj, Austrya i Prusy opierają się przy zwołaniu Stanów z dawnemi ich prawami.

— Słychać, że Izby pruskie odroczą się w d. 21go t. m. i w pierwszych dopiéro dniach stycznia na nowo rozpoczną obrady.

— Centralizacyjne dążności biórokracyi i stronnictwa demokratycznego, przesiąkłego formułkami politycznemi francuskiemi, spotykają się często na jednéj drodze. Tak się też ma i obecnie w komisyi sejmowéj berlińskiéj z Izby wyższéj wysadzonéj, gdzie urzędnicy i członkowie lewéj, pragną zniesienia swobód miejskich Pomorza szwedzkiego, pragnąc mechanizm administracyjny rozciągnąć na wszystkie korporacye. To dążenie do jednostajności form, leży widocznie w interesie pierwszych, że zaś i drudzy jej pragną, dowodzi to niemowlęctwa politycznego wykształcenia.

— *Const. Ztg* donosi z Hamburga 14 grudnia: „w nocy z piątku na sobotę aresztowano tu dwóch cywilnych, podobno jednego krawca, a drugiego szewca i ze strażnicy austryackiéj powieziono ich pod eskortą do Altony. Szereg wojska austryackiego przedzielał ich od tłumu opodal przypatrującego się i różne robiącego domysły o przyczynie uwięzienia. Mówią, że aresztowani podmawiali żołnierzy austryackich do ucieczki, obiecując im pomoc, i dlatego usunięto ich zpod juryzdykcyi hamburgskiéj i oddano w ręce władzy wojskowéj austryackiéj.

— *Gaz. Freiburgska* pisze, że 9go b. m. badeńskiemu dowódzcy w Altbreisach dano znać, iż 62 pułk francuski stanął u mostu nad Renem. Gdy komendant udał się na most, zastał tam już oficera francuskiego, który go zapraszał wraz z badeńskiemi w imieniu pułkownika na wizytę na moście. W połowie mostu zeszli się wojskowi obu państw i powitali się po przyjacielsku, a pułkownik francuski opowiadał o zadowoleniu swoich żołnierzy z nowego obrotu rzeczy we Francyi i o ich entuzyazmie dla Bonapartego.

Frankfurt 12 grud. *Gaz. Pow. niem.* donosi ztąd: W tutejszych dyplomatycznych kołach usposobienie umysłów jest powszechnie zadowolone z biegu wypadków we Francyi; wszakże jak mieliśmy sposobność przekonać się zadowolenie to nie znalazło odpowiedniego sobie wyrażenia, i dlatego przeciwny wpływ sprawia. W inném zaś miejscu, mówi tenże dziennik: Środki militarne poczytują w téj chwili za niepotrzebne, a przecież może wkrótce nakazane będą okolicznościami. Ponieważ nic przewidzieć nie można, przeto nic widocznie się też nie robi. Bawarya tylko wystawi w Palatynacie 12,000 wojska i to bezzwłocznie. Margr. Tallenay poseł Rzpltéj francuskiéj, który uchodzi za żarliwego stronnika L. N. Bonapartego zaspokajające jak może daje zapewnienia.

Wieść podana przez *Hamb. Nowiny* o zamiarach Austryi na scentralizowanie Niemiec pod berłem cesarskiém, na żadnym dotąd nie opiera się faktycznym pozorze. Pewniejszem zaś jest że rząd pruski wyśle pełnomocnika na konferencye handlowe do Wiednia.

Czytamy w dziennikach frankfurtskich: Na zasadzie wniosku tyczącego się ogłoszenia obrad związkowych, Zgromadzenie związku uchwaliło 7 listop. co następuje: 1) Obrady każdego posiedzenia zgromadzenia związk. będą w swojéj głównéj treści jak najprędzéj ogłaszane w przeznaczonych do tego dziennikach, o ile nic temu na przeszkodzie stać nie będzie. 2) Drukowanie protokułów posiedzeń po wyłączeniu z nich tego wszystkiego, co tajném być powinno, dozwolonem jest po upływie terminu za każdym razem oznaczanego, najdaléj zaś *po upływie roku.* Pyczem zgromadzenie związ. zastrzega sobie przedsiebranie środków służących do zapewnienia wierności przedruku protokułów. 3) Wydział wybrany z członków zgrom. związk. w liczbie 5 corocznie zajmie się tém wszystkiem, co ze względu na N. 1° wypadnie, ułożeniem treści obrad do druku, wyłączeniem tego co utajonem być winno. Każdy z posłów ma prawo czynić reklamacye w zgromadzeniu i td.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Gaz. Poznańska (niemiecka) donosi z Poznania 14 grudnia. Warta wciąż przybywa; na Waliszewie i ulicy Weneckiéj musiano wypróżnić piwnice i podziemia (suterreny) gdzie już woda się dostała; w tych przynajmniéj dzielnicach miasta, nędza widocznie nastąpi: i spodziewać się należy, że władze miejskie dopóki czas, zajmą się losem pozbawionych mieszkania i ułatwieniem komunikacyi po miejscach zalanych. Czterech członków tutejszego stowarzyszenia ratunkowego pp. Küttner, Prevosti, Briske i Langwand, udali się dziś dwoma łodziami udzielonemi im z magistratu na Dębinę, która zalana w ulicy na cztery stopy w niższych zaś miejscach na 7—8 stóp, aby dopomódz mieszkańcom tamecznym przeciw zagrażającemu żywiołowi i dostarczyć im żywności. Niebezpieczeństwa życia nie było, ale wiele rodzin robotników od zakładów tamtejszych nie miało żywności i pieniędzy częścią chorobą złożone, i w ogóle w wielkiéj biedzie; znaleziono rodziny, które od dwóch dni nie miały kawałka chleba. Członkowie stowarzyszenia jadąc już tam, opatrzyli się w żywność, ale ta na pierwszy raz przy wielkiéj nędzy osadników téj okolicy nie wystarczyła, jak zaledwie dla najbardziéj zgłodniałych. Po południu udano się tamże powtórnie z znacznym zapasem wiktuałów, zwiedzono 10 domów i zaopatrzono w żywność 35 osób.

FRANCYA.

Paryż 12 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza następne rozporządzenia:

Prezydent Rzeczypospolitéj

Na wniosek kanclerza Ministra sprawiedliwości

Stanowi:

Art. I. Komissya doradcza ustanowiona dekretem z d. 3 grudnia deleguje się do obliczenia ogólnego głosów danych przez naród francuzki

---

wyzwać Horacyusza, ale by zabrać głos:

— Za pozwoleniem! panowie bracia! wybić się, to niesztuka, potrafimy my to każdego czasu; ale tu właśnie idzie o to, ażeby pierwéj rzecz wyrozumieć i przyprowadzić do zgody, a dopiero wtenczas.....

— Nie ma zgody! — przerwał Załęski.

— Nie masz zgody, — powtórzyli drudzy.

— Za pozwoleniem! będzie zgoda; — przerwał Błoński. O co idzie panu Brześciańskiemu, niechaj wystąpi i niechaj powie: a chyba-by szewcem był ten a nie szlachcicem, który-by mu wybić się z panem Osuchowskim przeszkadzał.

— My wszyscy za Osuchowskim! — wołano hurmem od okna.

— Niepozwalamy! — wołano znowu od pieca.

— Za pozwoleniem! — krzyknął teraz ze złością Błoński, — kto jest za Osuchowskim? kto jest za burdą karczemną, kto za bitwą pomiędzy swojemi, kto za krwi braterskiéj przelaniem i szlachty sieczeniem?! Gdzie on jest ten zwierz dziki bez czci i bez wiary, bez serca ludzkiego w ciele, bez rozumu w głupiéj głowie, bez baczenia na sprawę ogólną?! Gdzie on jest ten zdrajca podły, który wybierających się na sprawiedliwą wojnę chce pomiędzy sobą poróżnić, i jeszcze przed wyjściem w pole, okryć ranami albo i brato-bójczą śmiercią położyć?! Gdzie on jest, a poprzysięgam panu Bogu na życie, że mu własną ręką łeb utnę, jakby gadowi, bo gadem jest ten, który własne gniazdo zaraża!

Zrobiło się jakby mak siał.

— Ale ja mojéj krzywdy niedaruję! — zawołał Kasper.

— Ani ja mojéj! — dodał Osuchowski.

— To co innego, — rzecze Krzysztof, — kto kogo obraził, niech mu się sprawi, ale żeby się wszyscy do tego mięszali, niepozwolę! A ponieważ to są czasy, w których każdéj ręki bezczynnéj szkoda i każdéj kropli krwi szkoda, więc i sprawy prywatne — które się krwią mają odkupywać, — winny być chyba tak ważne, że już o zgodzie ani mowy być nie może.

— Niemoże! — zawołał Kasper — jak mi Bóg miły, niemoże!

— O! nie może! — rzekł Osuchowski.

— Więc kiedy tak pewni jesteście, to się zdajcie na sąd.

— Ja się nie zdaję! — rzekł Kasper.

— O! widzicie kłótnika! — zawoła Załęski.

— No milcz proszę cię panie Podstoli, bo jak się raz ruszę z pod pieca, to żebyś jeno na twoje urzędowe miejsce nie drapnął; a w karczmie u żyda pod stołem, to nie bardzo będzie wygodnie.

— Co ty mię będziesz przymawiał! — zawołał Podstoli.

— Co on mu będzie przymawiał! — wołali Osuchowszczyki.

— A znowu! a znowu! — wołał z całego gardła Błoński, — MPanowie, uciszać się!

— A Waszmoście wybierajcie sędziów.

— Ja proszę pana Wiktora! — rzeknie Osuchowski.

— A ja nikogo — odezwie się na to Kasper — bo moje motiva muszą pozostać sekretem.

— Sekretem! sekretem! — wołali zdziwieni drudzy.

— O którym nikt nie będzie wiedział, jeno wójt i cała gromada, dodał ktoś od pieca.

— Sekretem i basta! — krzyknął Kasper, — bo weń wchodzą takie osoby, których tu mięszać nie można.

— Osoby?... pomruknął sobie pod nosem Krzysztof, domyślając się kędy to droga.

— Ja proszę pana Osuchowskiego, ażeby się ze mną sprawił, on już wie o co.

— Służę Waszmości, — rzekł tenże.

— Ale za pozwoleniem! — zawołał znowu Błoński. I tak się ta rzecz wywracała jeszcze z godzinę, śród którego-to czasu jeszcze pare razy tak się sprzeczka podniosła, że o mało do tuzów nie przyszło; jednak po kilku jeszcze oracyach zgodzono się na to, że wybrano dwóch arbitrów i superarbitra, którzy *circa-circiter* mieli wyindagować okoliczności i rzecz osądzić. Sąd ferował *decretum*, że bić się nie wolno, a natomiast za obowiązek włożył obudwom, ażeby pod komendą p. Krzysztofa ruszyli do konfederackiego obozu. Wzbraniał ci się długo p. Kasper, wymyślając najprzeróżniejsze kauzy, a nakoniec i nie jedną przeciwko samejże Konfederacyi objekcyą — a ile że był na filozofiach ćwiczony i rozumu dość obrotnego, to i niejedną rzecz taką powiedział, która się potém co do joty sprawdziła; — ale pan Krzysztof przy swojéj wierze w Konfederacyą i przy wszystkich dla niéj sympatyach, był jeszcze rozumniejszy, i owe Kasprowe argumenta swojemi herkulesowemi pałkami pozabijał.

Koniec końców stanęło na tem, że ruszają: piętnastu już było zwerbowanych, Kasper miał być szesnasty, a zaraz za nim przystąpiło dwóch Nowosieleckich i młody Sawicki, owóż więc i 20stu, samych towarzyszy; co policzywszy z czeladzią wziąść się mającą, i jakim takim wolontaryuszem na drodze się trafić mogącym, oddziałek ten mógłby był wynieść przeszło pięćdziesiąt głów, a może i więcéj. Sukurs czy dla Puławskiego, czy dla którego innego wodza wcale nieobojętny. Otóż wybrawszy sobie pana Krzysztofa za komendanta, a Błońskiego i Cieszanowskiego porucznikami, wszyscy byli bardzo tem zadowoleni — a jaki taki liczył sobie już naprzód swoje przed panem Bogiem i Ojczyzną zasługi. Ale inaczéj się stało: szlachta nasza jest jakby żelazo, chcesz-li go użyć, to rozgrzéj w ogniu, aby było aż jako sam ogień, — wtedy kuj, a ukujesz sobie z niego co zechcesz. Ale masz kuć to kuj-że prędko, bo jak jeno na minutę przestaniesz, już ono stygnie i wcale inną przybiera formę, niżeli tę którąś mu dać zamierzył. Owo także kując, nie pozwól aby kto inny swego młota do niego przyłożył, bo pomimo twojéj roboty jego ślady równie na niém zostaną. Słowem, szlachtę trzeba brać w pierwszym impecie, — potwierdzało to się po wszystkie czasy i dziś się potwierdza. — Więc powracając do materyi, wyrazić muszę, że chcąc aby taż Konfederacyjka doszła była do skutku, potrzeba było skonfederowanych zaraz rozpuścić do domu po moderunki i konie, ale tego dnia jeszcze kazać im się stawić na placu w gotowości do marszu. To się stało inaczéj. *(D. c. n.)*

przy wotowaniu z d. 20 i 21 grudnia.

A zatém wszystkie protokóły obliczenia ułożone przez komissye departamentowe postanowione na mocy art. VI. dekretu z dnia 2 grudnia przesłane jéj będą przez ministra s. w.

Władza wykonawcza ogłosi rezultat.

Art. II. Powołaną będzie komissya doradcza do deliberowania nad projektami do dekretów w materyi prawodawczéj, które jéj będą oddane przez prezydenta Rzpltéj.

Art. III. Wypełniać nadto będzie obowiązki należące do Rady stanu wedle artykułu XII. prawa z dnia 19 lipca 1845 wyjąwszy przedmioty sporne administracyjne, względem osądzenia których późniejszy dekret orzecze.

Art. IV. Prezes Rzpltéj przewodniczyć będzie komissyi a w jego nieobecności p. Baroche zamianowany viceprezesem.

Art. V. Dekretem władzy wykonawczéj rozdzieloną będzie komissya doradcza na sekcye dla rozbioru praw jéj przełożonych.

Art. VI. Referendarze i audytorowie należący do dawnéj Rady Stanu będą mogli być powołani do pełnienia obowiązków, które wykonywali przy Radzie.

Art. VII. Kanclerz minister sprawiedliwości obowiązany jest do wykonania niniejszego dekretu.

Działo się w Elizeum narodowém po wysłuchaniu Rady ministrów w d. 11 grudnia 1851.

Raport ministra skarbu do prezydenta Rzeczypospolitéj.

Panie Prezydencie!

Budżet rozchodów i dochodów na rok 1852 wchodzący w wykonanie z d. 1 stycznia uchwalony został częściowo przez Zgromadzenie.

Co do dochodów. Cztery podatki bezpośrednie zostały uchwalone na rok 1852 osobném prawem z d. 8 sierpnia 1851 w moc którego, spisy poborcze zostały ukończone i podatek będzie rozłożony. Lecz jest rzeczą konieczną, aby upoważnić do poboru innych źródeł dochodu, to jest podatków bezpośrednich i rozmaitych dochodów, i dla tego proponuję aby p. prezydent udzielił to upoważnienie tylko na pierwszy kwartał roku 1852.

Co do rozchodów. Osobne prawo z dnia 8go sierpnia wyżéj wspomniane, uchwaliło wydatki na służbę skarbową departamentową gminną i kolonialną. Wprawdzie Zgromadzenie uchwaliło niemal zupełnie ogólne działy budżetu, ale nie wydało votum ogólnego i dla tego nie ogłoszono żadnego prawa upoważniającego do kredytu.

W tym stanie rzeczy winienem proponować środki konieczne dla zabezpieczenia publicznéj służby. Ale nie żądam więcéj, jak tylko kredytu na trzy miesiące 1852 roku na wydatki ogólne, biorąc za podstawę obrachowanie tych wydatków wedle projektu wniesionego przez rząd i przyjętego przez komissyą budżetu. Kredyt ten obrachowany na pierwsze ćwierćrocze wynosi summę ogólną 369 milionów, któréj rozdział na ministerya i rodzaje służby dokonanym zostanie wedle tablicy dołączonéj do niniejszego projektu.

Niemniéj jest koniecznem upoważnić ministra skarbu do użycia środków służby zwyczajnéj i do upoważnienia na rok 1852, podobnie jak to było w roku 1851, utworzenia i utrzymania w obiegu 150 milionów bonów do użytku skarbowego.

Proponuję nakoniec aby p. prezydent w dekrecie tym objął zarazem dwa postanowienia, z których jedno dotycze przedłużenia na rok tylko obecny podatków od tytuniu, drugie zaś zmiany uznanéj oddawna jako koniecznéj w taryfie celnéj cygarów zagranicznych. Oba te postanowienia były przedmiotem projektów do prawa przedłożonych Zgromadzeniu.

Mniemam panie prezydencie, że byłoby zbytecznem dowodzić nagłości wniosków tych, które przekładam, względem których zechcesz zapewne postanowić bezzwłocznie.

Chciéj pan przyjąć etc.

Minister skarbu, *Achilles Fould.*

Tu następuje dekret prezydenta potwierdzający wnioski ministra skarbu, a względem cygarów i cygaretek naznaczający cło 24 franków od kilogramu.

Prezydent Rzeczypospolitéj

Zważywszy na wielkie usługi oddane przez jen. dywizyi Harispe w różnych okolicznościach jego karyery wojskowéj,

Stanowi:

Jen. dywizyi Harispe (Jan Izydor) mianowany zostaje marszałkiem Francyi.

Zważywszy na postanowienie z d. 11 maja 1849, które udzieliło jenerałowi dywizyi Vaillant potrzebną władzę dla objęcia komendy naczelnéj nad korpusem expedycyjnym morza Śródziemnego;

Zważywszy że przez uczucie delikatności jenerał ten niechciał użyć swéj władzy dla objęcia urzędowego naczelnéj komendy przyznanéj mu, lecz że mimo to kierował jak wiadomo wszystkiemi operacyami oblężenia Rzymu i zapewnił pomyślność wyprawy;

Zważywszy że jen. dywizyi Vaillant wykonał przez to świetny czyn, który wedle prawa stawia go w możności objęcia buławy marszałkowskiéj;

Zważywszy nakoniec wielkie usługi oddane armii przez tegoż jenerała przez cały ciąg jego karyery wojskowéj

Stanowi:

Jenerał dywizyi Vaillant (Jan Chrzciciel Filibert) mianowany jest marszałkiem Francyi.

Inny dekret mianuje jen. dywizyi Randon gubernatorem naczelnym Algieru w miejsce jen. dywizyi Pelissier komendanta prowincyi Oranu, tymczasowo ten urząd sprawującego.

Podaliśmy już szczegóły o nowéj zamierzonej konstytucyi, o któréj mniemają, że nie będzie trwać dłużéj niż 7 poprzednich, które uchwalono i obalono od rewolucyi. Dzisiaj znajdujemy wiadomości uzupełniające dawne doniesienia. Jak wiadomo ma być zamianowany senat z 80 członków pobierających dość wysoką płacę, Rada Stanu z 50 członków i ciało prawodawcze z 300 członków niemające żadnéj inicyatywy a mianowane dwoma wyborami. Powiadają, że członkowie ciała prawodawczego wybieranemi będą przez senat z listy potrójnéj przez wyborców ułożonéj. Konstytucya ta ma być ogłoszona przed 1 stycznia, a po niéj pójdą inne prawa organiczne uzupełniające ją doskonale; i tak co do wolności druku, téj podobno wcale nie będzie, a inni lepiéj tuszący zapewniają, iż wydane zostaną następne przepisy o dziennikarstwie.

1) Kaucya 200,000 fr. najmniéj, która może być podniesiona do 400,000.
2) Administracya będzie miała prawo zawieszania dziennika przed wyrokiem.
3) Nie przysięgli, ale osobny trybunał stanowić będzie o przestępstwach drukowych.

Są zaś trzy główne:

1) Dyskussya co do formy rządu.
2) Napaść na osoby, oszczerstwo itd.
3) Obraza moralności, religii, własności itd.

Po za temi warunkami zupełna wolność! Będzie wydane osobne prawo mające na celu uwolnienie gminy z odjęciem jéj wszystkich spraw politycznych, sądowych a nawet policyjnych, z pozostawieniem jéj jedynie ściśle administracyjnych, któremi ma zawiadować Mer mianowany przez wybory powszechne. Dozorcy polni, urzędnicy drogowi będą zawiśli od władzy wykonawczéj czyli od komissarza policyi gminnéj lub obwodowéj itd. W ten sposób pozostawia się gminie wolność nakładania na siebie i pobierania podatków municypalnych.

— Prezydent przewidział wypadek, iżby mógł być zabity albo zejść nagle, mówią więc, że postanowił Radę z pięciu jenerałów upoważnionych w takim razie do objęcia władzy najrozciąglejszéj a nawet jak słychać, opatrzonych prawem przywołania książąt orleańskich. Zdaje się, iż dwaj nowi marszałkowie należeliby do téj Rady.

— Publiczność paryska i giełda zaprząta się głównie wypadkami na prowincyi. Listy, które ztamtąd odebrano, w innym wystawiają je świetle niż dotąd ogłaszały dzienniki rządowe, a najważniejszem jest to, że ani wypadki te nie mają charakteru wyłącznie socyalnego ani też zaburzenia dotąd uspokojone. W departamencie Nièvre mimo energicznych środków p. Carlier, powstanie nie stłumione, a jest tak rozgałęzioném, że niemal na wszystkie punkta trzeba rozsyłać wojsko. W departamencie Basses-Alpes rodzina p. Fortoul znajduje się w ręku powstańców. W Paryżu aresztowania trwają ciągle, aresztują nawet tych, co na miejscu publicznem mówią głośno przeciw prezydentowi. Za to tylko uwięziono p. Madier de Montjeau ojca, i p. Lavalette brata redaktora *Assamblée Nationale.* Liczba uwięzionych wynosi 2000. Powiadają, że panna Odier wyrobiła jenerałowi Cavaignac uwolnienie, atoli wątpią, aby jenerał chciał wyjść z więzienia zostawiając tamże kolegów swych. Ofiarowano mu pasport do Amsterdamu, aby tamże wziął ślub z panną Odier; odmówił. P. de Lasteyrie ma być uwolniony pod tymi samymi warunkami co i pan Thiers, tojest zaproponują mu podróż do Włoch, a jeżli nie zechce wyjechać, wydalą żandarmami za granicę.

— *Moniteur* zamieścić ma prawo o budowie kolei żelaznéj na około Paryża.

— Liczba wotów, którą prezydent otrzymał w marynarce, jest mniejsza od téj, którą zyskał od siły lądowéj. Wszelako znalazło się i między żołnierzami lądowymi dosyć takich, którzy wotowali przeciw. Dwa pułki w Strasburgu wstrzymały się od głosowania.

— P. de Falloux wyjechał do Anjou dla połączenia się z rodziną. Legitymiści postanowili wstrzymać się od głosowania.

— Czytamy w dziennikach interesujące szczegóły o patryotyzmie kilku kobiet, żon celniejszych reprezentantów. Skoro p. Girardin po dokonanym zamachu Stanu zwołał do siebie lewą, chociaż Montaniardzi nie ufali mu, ześli się jednakowoż w jego salonie. W chwili kiedy przybyli, p. Girardin był nieobecny, zastali tylko jego żonę, która postąpiwszy ku nim te słowa powiedziała: „Panowie, w dzisiejszym stanie rzeczy, reprezentanci narodu nie mają nic innego do zrobienia, jak tylko zatknąć swoje karty wizytowe na bagnetach żołnierzy.“ Pani Dosne świekra p. Thiersa, jest w niesłychanem oburzeniu, którego nietai i z najsurowszemi wymówkami wita wszystkich, którzy się nie dość energicznie stawili przeciw Bonapartemu. P. Viktor Hugo był na liście reprezentantów, których miano aresztować w nocy z d. 1 na 2 grudnia, lecz od pewnego czasu przez ostrożność nie sypiał w domu. Kiedy urzędnicy policyjni przyśli do jego mieszkania o 4 z rana, zastali tylko jego żonę. Na widok komissarza policyi, który przyszedł aresztować genialnego poetę, żona jego znana i wielbiona z dziwnéj łagodności i dobroci, wpadła w straszny atak gniewu, tak, że urzędnicy nieznalazłszy reprezentanta, oddalili się pomięszani. O 6 rano wrócił pan Hugo w mniemaniu, że i tą razą ostrożność jego była zbyteczną, a dowiedziawszy się o wszystkiém, wymknął się z domu, i od 3 aż do 6go grudnia porozumiewał się ciągle z kolegami, bądź w Paryżu bądź za rogatką. Przez ten czas żona, któréj dwaj synowie siedzą już w więzieniu, nie wiedząc czyli mąż jéj żyje, dawała dowody wysokiéj energii. Jedną noc przepędziła sama na ulicy, w odległéj części Paryża, gdy się dowiedziała, że tam się mają zejść reprezentanci a przez ciąg smutnych dni 4 i 5 grudnia nie tyle drżała o życie męża ile o sprawę, którą z całą duszą ukochała.

— Wczoraj zawezwany przed trybunał cywilny p. Girardin oświadczył, że od redakcyi *Pressy* ustępuje w skutku czego akcyonaryusze wybrali p. Perodeaud głównym redaktorem. Po raz pierwszy wyszła też dzisiaj *Pressa,* ale zawiera same tylko dokumenta urzędowe.

— Korespondent *Indépendence* czyni następne uwagi o usposobieniu politycznem klassy robotniczéj w Paryżu. „W ogólności robotnik jest już znużony wojną domową. Powstanie z d. 3 i 4 grudnia stało się wbrew jego woli. Co do zasady trzyma on się trzech głównie rzeczy: 1) Rzeczypospolitéj; byłby ślepym ktoby temu przeczył; 2) wyborów powszechnych, czego nie tają najzapaleńsi stronnicy wyborów ścieśnionych; 3) moralnego i materyalnego ulepszenia stanu proletaryatu, który pod wieloma względami jest opłakany. Ale doświadczenie nauczyło już robotnika: dojrzał on w ciągu 4 lat ostatnich, wie, że wszelkie rewolucye z góry czy z dołu, kluby, barykady są szkodliwe społeczeństwu, nieprzyjazne szczególniéj szczęściu domowemu. Dzień drugiego grudnia zastał ich w usposobieniu nieprzychylném Izbie; robotnicy z ogromném zajęciem czytali rozprawy Zgromadzenia o zniesieniu prawa z d. 31 maja, potępiali upór większości, chwalili inicyatywę Prezydenta. Propozycya kwestorów posłużyła tylko do oziębienia sympatyi dla Izby, którą, z wyjątkiem członków ostatniéj lewéj, gardzili zarówno za jéj niemoc, jak za jéj niechęć dla ludu i dla prezydenta. Podczas dyskusyi nad prawem municypalném, massy jeszcze więcéj były oburzone przeciw większości, potępiali nawet energicznie usunięcie się montaniardów, bez czego możeby prawo było przeszło i możeby wypadki z d. 2 grudnia nie zaszły. W rezultacie w miarę jak zaufanie w Izbę gasło, rosło ono względem prezydenta. Takie usposobienie nie było tajne Ludwikowi Napoleonowi; wszyscy urzędnicy bez wyjątku, komisarze, prefekci, ministrowie składali raport po raporcie o wzrastającéj niechęci ludu przeciw Zgromadzeniu. Z tego Bonaparte korzystał, a po zgwałceniu konstytucyi kazał im powiedzieć, „iż wié o tém, jako akt 2go grudnia był nielegalnym i gwałcącym konstytucyą, ale ona była gwałcona ciągle; uczuł się więc obowiązany uprzedzić większość parlamentarną, woląc ją raczéj poświęcić w interesie porządku i demokracyi, niżeli dozwolić, aby ją atakowano w interesie anarchii. Stawił krok dyktatoryalny na czas niejaki, ale uwolnił Francyą od widma czerwonego i od postrachów z r. 1852. Jeżeli się zawiódł, to go odeszlijcie do więzienia. On nie chce być uzurpatorem, ale zbawicielem.“ Słowa te uderzyły z razu robotników. Na nieszczęście środki egzekucyjne przekonały o czystości tych zamiarów! Lud nie chciał, aby prezydent stawiał się jako konsul-monarcha: i gdyby Ludwik Napoleon poprzestał na rozwiązaniu Izby i bezzwłoczném zwołaniu wyborców dla mianowania drugiéj, klaskanoby w obie dłonie. Rewizya, którą 2 miliony głosów żądało i któréj domagały się wszystkie Rady departamentowe byłaby dokonana od razu, a przesilenie roku 1852 odbyte spokojnie. Massy uczuły się więc dotknięte, tém więcéj, że Elizeum nie zostawiało wyboru w głosowaniu między *tak*, które było cesarskie, i *nie*, które zdawało się być demagogiczne. Jednakowoż chociaż proklamacya prezydenta i jego plebiscit były w oczach ludu zanadto samowładne, aby mógł przystać na nie od razu; widział w nich wszakże większą gwarancyą dla demokracyi, niżli w usposobieniu większości parlamentarnéj. Z tego braku decyzyi wyniknął połowiczny rozruch. Robotnicy niepowstawali, ale się naradzali. Było to dosyć na dziś, ale nie dosyć na jutro. Naczelnicy towarzystw tajnych chcieli rozstrzygnąć ten brak decyzyi na korzyść powstania. Przedstawiali uzurpacyą i despotyzm, dowodzili, że przyszły tyran nadawał jedną ręką wybory powszechne, a drugą je odbierał jawném głosowaniem. Tak więc robotnicy, którzy w dniu 2im grudnia wstali z rana spokojni, wrócili w wieczór do domu rozjątrzeni. Dekret Zgromadzenia, protestacye wielu gron parlamentarnych, odezwa do broni montaniardów, widok barykad, śmierć deputowanego Baudin, trupy roznoszone po przedmieściu St. Antoine i dreszcz pewien w tych chwilach krążący po żyłach, już miały rozbudzić, rozpalić powstanie i popchnąć ich do walki, kiedy wspomnienie czerwca, strach rozlanéj krwi, zneutralizowały te zapały. Przyszły im na pamięć owe trzy dni straszliwe, przed któremi był głód, podczas których grzmiały działa, a po których nastąpiły deportacye. Zapytali się za kogo i za co się mają bić? Ale konspiratorowie nie stracili odwagi: w nocy z d. 3 na 4 układają plan kampanii, wybierają środek Paryża, ulicę St. Denis, St. Martin, Temple, Rambuteau, bulwary Poissonière i Montmartre jako linią operacyjną walki. Uzbrojono tych, którzy chcieli się bić, i w dniu 4 grudnia 30 barykad się wzniosło zbudowanych przez ludzi obcych tym miejscom. Byli to po większéjczęści ludzie średniéj klasy, lecz spodziewali się pomocy od ludu i od gwardyi narodowej, ale obie wstrzymywały się. Dzień 4 grudnia upłynął z korzyścią dla rządu atoli bez stanowczego zwycięztwa, bo naczelnicy powstania nie uważali się za pobitych i już na pewno w d. 5 grudnia liczyli na interwencyą gwardyi narodowéj i warsztatów. Tak jest, dzień 5 grudnia byłby jednym z najstraszliwszych, gdyby dekret wprowadzający głosowanie tajne nie dokończył porażki powstańców i nierozbroił przedmieszczanów. Jakby urokiem odjęty znikł gniew, ukoiły się oburzenia, ucichły stowarzyszenia tajne, pokój nastąpił po burzy tak nagle, tak niespodzianie, iż w dniu 9 grudnia pytać siebie przychodzi, czy doprawdy tylko tydzień upłynął od owéj niesłychanéj rewolucyi.

„Takie było rzeczywiste stanowisko ludu paryzkiego w groźnych chwilach ostatniéj walki. Zręczność prezydenta potrafiła po dwakroć: w d. 2 grudnia przez swą proklamacyą, w d. 5 przez dekret wydany za wstawieniem się ministrów i komisyi doradczéj uczynić lud niepewnym, wahającym się w decyzyi i działaniu. Elizeum działało kiedy lud rozważał, i nagle znaleźliśmy się po fakcie dokonanym. W obecnéj chwili, mimo zabiegów ajentów z rozlicznych towarzystw tajnych i klubów, mimo namowy aby się wstrzymali, robotnicy wotować będą w d. 20 grudnia a wielu z nich zawotuje: *tak*, pod wpływem téj przebiegłości prezydenta, który ich trzyma na uwięzi głaszcząc pozornie. Wdzięczni mu są za to, iż zwyciężył, nieokupiwszy tak drogo zwycięztwa jak jenerał Cavaignac i że tak umiał działać, iż ich uwolnił od inicyatywy, którąby ich kosztowała dużo krwi. Nie sądźcie równie, aby się niecieszyli, iż są uwolnieni od tego widma z r. 1852, który nawet w razie zwycięztwa przestraszał mieszczanów. W końcu powiem, lud jest przekonany, że i Rzplta którą kocha, i wybory powszechne za których cieniem nawet będzie przepadał, i ta nieokreślona a stateczna chęć melioracyj materyalnych, czegoś więcéj w ich mniemaniu mogą się spodziewać po plebiscycie podanym do przyjęcia, niżli dawniéj po rządzie tak mu niechętnym.“

Paryż 13 grudnia. Jen. Oudinot został uwolniony właśnie w chwili kiedy *Moniteur* ogłosił nominacyą jen. Vaillant na marszałka Francyi z motywami tak ubliżającemi dla zdobywcy Rzymu. Motywa te znalazły dzisiaj nie tylko w publiczności ale nawet w armii powszechną naganę. Uwolniono także panów Créton, Duvergier de Hauranne, de Lasteyrie, Chambolle i Anglade. P. Roger siedzi dotąd w fortecy Ham.

— Dzisiejszy *Moniteur* ogłasza jenerałów Magnan, Hautpoul i Baraguay d'Hilliers jako ozdobionych wielkim krzyżem legii honorowéj. Jenerał Chadeysson usunięty od służby za to, iż nie chciał podjąć się wyprawy w departamencie Basses-Alpes. P. Faucher umieszcza dzisiaj list w *Le Pays* donosząc, że nie myśli opuścić ani Francyi ani Paryża.

— Wiadomości nadchodzące z prowincyi nie zgadzają się z sobą. Utrzymują jedni, że powstanie wszędzie stłumione, gdy nawet pan Berard wysłany do Amiens jako komissarz nadzwyczajny powrócił ztamtąd, nie mając co robić. Twierdzą drudzy, że niebezpieczeństwo zagraża prowincyom południowym, które są w wielkim stanie rozdrażnienia. Wprawdzie Lyon dotąd się nie ruszył, ale też jen. Castellane, nie może zmniejszyć załogi o jednego nawet żołnierza, chociaż z wielu stron żądają od niego pomocy. W pogranicznych Kantonach szwajcarskich zbierają się emigranci. Panowie Druey w Bernie i Fazy w Genewie czynią wszystko co można, aby przeszkodzić wtargnieniu ich do Francyi.

— Renta podniosła się dzisiaj do 99. Nigdy jeszcze handlujący nie mieli takiego zaufania jak dzisiaj. Powtarzają wszyscy, że Ludwik Napoleon otrzyma znaczną większość a przy-

najmniéj bardzo mało głosów odmownych, gdy niemal wszyscy jego przeciwnicy powstrzymają się od głosowania.

— Dzienniki niepodległe ograniczają się na przedrukowaniu wiadomości z organów urzędowych, nie okazując jedném słowem przychylenia się do dzisiejszego stanu rzeczy. P. Girardin, jak mówią, sprzedaje hotel swój, meble, powozy i konie, i wyjeżdża do Genewy.

— Dekreta z d. 2 grudnia doszły do Algieru d. 7 wieczorem. Jenerał Pelissier ogłosił natychmiast całą prowincyą w stanie oblężenia i wydał następne odezwy:

Mieszkańcy Algeru! Prezydent Rzpltéj powołał naród do objawienia woli swéj wszechwładnéj i do zawyrokowania o swym losie. W tak trudnych okolicznościach, niechaj każdy przejmie się ważnością swego prawa a szczególniéj wielkością swych obowiązków i czeka w milczeniu godziny ich spełnienia. Pomnijcie jak nieodzownem jest okazywać najgłębsze uszanowanie dla spokoju publicznego w chwili tak uroczystéj tak stanowczéj dla szczęścia ojczyzny. Tutaj więcéj jeszcze niż we Francyi, jestto świętym obowiązkiem każdego obywatela, jest bezwzględną koniecznością dla szczęścia téj osady. Tylko rozsądek i patryotyzm potrafi was wyprowadzić z niebezpieczeństwa i burzy, którą nasze domowe zamieszki nieodzownie wywołają u ludu arabskiego, zwyciężonego wprawdzie ale jeszcze niespokojnego. Będę więc strzegł porządku z pomocą wszystkich środków, które mam w ręku, zewnątrz i wewnątrz. Spokój którym się cieszycie nie będzie narażony; tylko nieprzyjaciele pomyślności powszechnéj doznać mogą surowości praw.

(podp.) Z. gub. jen. *A. Pelisier*
w kwaterze głównéj Algierze 1851.

Żołnierze! Prezydent Rzeczypospolitéj powołał Francyą do zawyrokowania o swym losie.

Aby objaw woli narodowéj mógł na przyszłość wydać szczęśliwe owoce, potrzebuje zupełnego spokoju, bez którego nie ma prawdziwéj wolności. Spełni się to życzenie dobrych obywateli, bo wy jesteście tutaj aby, im dopomagać, bo ta broń zwycięzka, którą wam ojczyzna poruczyła, będzie zawsze w waszém ręku gwarancyą spokojności powszechnéj. Nie potrzebuję wam przypominać o waszych obowiązkach. Stanąć około chorągwi i poświęcić życie swoje za wielkość i szczęście ojczyzny, taką jest missya żołnierza. Przeszłość wasza odpowiada mi za was, a wasze usposobienie, karność i poświęcenie zjednają Francyi zupełne bezpieczeństwo Algieru, téj świetnéj zdobyczy, tego owocu waszéj krwi i odwagi.

Z. gub. jen. naczelny wódz armii
afrykańskiéj *A. Pelissier.*

— Zapowiadają manifest Ludwika Napoleona Bonaparte do wszystkich mocarstw europejskich. P. de Morny zamyśla o założeniu wielkiego dziennika rządowego.

— Przed kilkoma dniami rozeszła się wiadomość o śmierci p. Lamartina. Wiadomość ta jest fałszywa. Cierpi on reumatyzm połączony z mocną gorączką, która ostatnią razą trwała 32 godzin. Nie chcąc powiększać boleści, ukrywano przed nim aż do soboty wypadki paryzkie, a p. Lamartine wśród cierpień ciała dyktował artykuły do *le Pays*, które nigdy wyjść nie miały. Dowiedziawszy się o zamachu stanu, rzekł z głębokiém uczuciem, jako prawdziwy wschodni poeta, jako fatalista: „*To było napisane* w konstytucyi, nie mógł nas rozwiązać, więc nas rozpędził!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Następujące data statystyczne o Francyi nie będą bez interesu dla czytelników naszych w chwili, gdy kraj ten więcéj niż kiedy zwraca na siebie świata całego uwagę:

Francya wedle ostatnich pomiarów ma 9,600 mil kwadr. powierzchni, podzielonéj na 86 departamentów. Ogólna liczba ludności wynosi 36 milionów mieszkańców osiadłych w 3,000 miastach i 38,000 wsiach, złożonych razem z 7 milionów domów; półtora miliona mieszkańców ma od 2,000 do 20,000 franków rocznego dochodu z posiadłości gruntowych; 14 milionów zarabia 65 do 100 franków w rolnictwie lub winnicach; 5 milionów włościan nie ma wcale stałego przychodu; urzędników, kupców i rentierów jest także 5 milionów i tyleż robotników w obwodach przemysłowych.

Najgłówniejsze miasta są: Paryż z 1,200,000 mieszkańców, Lyon 212,000 mieszk., Marsylia 160,000 m., Bordeaux 120,000; Rouen 100,000, Nantes, Lille i Toulon po 80,000, Strasburg 60,000 ludności. Szkoły dla ludu nie są jeszcze zupełnie upowszechnione, gdy 8,000 gmin wiejskich takowych nie posiada i czwarta część dzieci wiejskich pozostaje bez wszelkiéj nauki. Rzeczpospolita pod tym względem żadnéj korzystnéj nie przyniosła zmiany.

Koszta reprezentacyi prezydenta przyznane zostały 1850 r. w summie 2,160,000 fr. następnie wzrosły do 3 milionów. Ministerstwo spaw zagranicznych kosztowało do roku 7 milionów; ministerstwo spraw wewnętrz. wraz z administracyą departamentalną 125 milionów; ministerswo sprawiedliwości 27 milionów; ministerstwo wyznań i oświecenia 62 milionów; ministerstwo robót publicznych 145 milionów, z których 62 mil. w koleje żelazne; ministerstwo handlu i rolnictwa 15 milionów; ministerstwo wojny 300 milionów; ministerstwo marynarki 90 milionów; min. finansów 170 mil., do czego doliczyć trzeba powiększenie długu państwa do 400 milion. na budżecie.

Armia francuzka liczy 400,000 ludzi i 90,000 koni; marynarka 28,000 ludzi i 145 uzbrojonych okrętów w służbie. 6ciu marszałków mają sztab z 2,000 wyższych i niższych oficerów. Żandarmerya składa się z 25 legionów czyli 87 kompanij. Piechota składa się z 66 pułków liniowych, 23 lekkich, 7 batalionów strzelców, 1 batalion saperów, razem 200,000 ludzi. Konnica złożona jest z 2 pułków karabinierów po 5 szwadronów, 10 pułków kirysierów, 12 dragonów, 8 ułanów, 12 strzelców, 9 pułków huzarów, razem 55,000 ludzi. Czternaście pułków artyleryi składa się z 32 bateryj konnych i 178 pieszych, z pułkiem pontonierów, 35 kompanii inżynierów i saperów itd. razem 34,000 ludzi. W końcu zeszłego roku stan armii w Europie wynosił 312,880 ludzi i 71,130 koni; w Algeryi 75,000 ludzi i 16,742 koni.

Ogół dochodów obliczony był na 1,400 milionów franków; rozchody na 1,500 milionów. Wartość dowozu i wywozu 2,600 milionów, z których 1,400 przypada na sam wywóz towarów.

W roku 1849 wydano w Paryżu 83 miliony arkuszy gazet, z tych rozchodziło się na departamenta 34 miliony czyli 323,000 sztuk na dzień. W roku 1850 liczba ta nieco się zmniejszyła; natomiast wyszło w ciągu tego roku 7,208 dzieł drukowanych licząc w to broszury.

Procent od długu państwa wynosi 400 milionów franków rocznie.

— Piszą z Tryestu 1go grudnia. Obszerne lasy dębowe, znajdujące się w okręgu Montona, nie dalcko od Tryestu, i dostawiające prawie wszelkie drzewo potrzebne do budowy okrętów naszéj floty, dotknięte są obecnie pewnym rodzajem owadu chrząszczowatego, nadzwyczajnie drobnego, który gryzie drzewo aż do treści. Drzewo zgryzione przez te owady, napełnione jest niezliczonemi drobniutkiemi dziurkami. tak że podobne jest do sita i nie może się przydać na co innego, jak na opał. Chrząszcze te nazywają się *Eichenkernkäfer* (chrząszcz drzewa dębowego). Zdaje się, że wylewy, które miały miejsce w tym roku w lasach Montona, wiele przyłożyły się do ich rozmnożenia. Liczą, że szkody zrządzone przez te owady, wynoszą już kilkanaście milionów, i na nieszczęście, nie ma żadnego sposobu zaradzenia téj zarazie.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* Od dawna podobało się komuś wyrzec, że:

„Święta Łuca,
Dnia przyrzuca,“

i za tém zdaniem poszli wszyscy prawie. Tymczasem onegdaj mieliśmy Śtéj Łucyi, a wschód słońca nastąpił późniéj o minutę, zachód zaś w niczem się nie zmienił. Właściwiéj przeto należy to nazwać przykróceniem dnia, bo prawdziwy przybytek, możnaby datować od 4go stycznia r. p. i dla tego drugie przysłowie: że:

„Na Nowy Rok,
Przybyło dnia na barani skok,“

daleko jest prawdziwszem.

Przyjechali do Krakowa od dnia 16go do 17 grudnia: Starowiejski Stanisław ze Lwowa. Stadnicka Karolina hrabina z Polski. Brześciański Roman z Sozan.

Wyjechali: Stoiński Franciszek Ksawery do Otwinowa. Glinka Leonidas, Mikuli do Lwowa. Zamojski Stanisław hr. Romaszkan Mikołaj do Wiednia. Czyszkowski Paweł do Berlina. Przezdziecki Aleksander hrabia do Warszawy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 16 grudnia. Stopiona wielka masa śniegu, wywołała rzecz, zapewne dość rzadka w miesiącu grudniu, znaczne wezbranie Wisły i nawet wylew na błoniach. Mieliśmy parę dni jesiennych, ale od dziś znowu się na zimę zanosi.— Dzisiejszy dowóz od komory Barańskiéj z powodu opłakanéj drogi był szczupły, za to z Michałowic bardzo znaczny. Dużo było kupców z Galicyi, ruch też był ożywiony i ceny pozostały niezmienne. Sprzedano żyta 600 do 700 korcy po 7, 7¼, 7½, 7¾, pszenicy tyleż po 8½, 8¾, 9, 9½, 9¾, nawet po 10 złr. za piękną; jęczmienia do 600 korcy po 5¼, 5½, 5¾, 6 złr. Grochu do 100 po 8¼, 8½, 8¾, 9; kaszy jaglanéj do 60 po 10¾, 11½, 12, 12⅓ złr. Owsa nie było wiele, ale nie zdrożał mimoto. Zapowiadają, że jeszcze na czas pewien ziarno podrożeje, bo komsumcya z Galicyi coraz się powiększa.

Targ koński był duży, bo i kupców i koni dużo. Koni roboczych sprzedano do 60 sztuk po 15, 20, 25, 30 i 35 złr. Targ bydła także znaczny, ruch ożywiony i ceny niezmienne.

— Stan Wisły pod Krakowem 5¾ stóp.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 16 grudnia 1851 r.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	9	45	10	—	9	—	9	30	8	30	8	45
„ żyta	—	—	7	37½		—	7	15	—	—	7	—
„ jęczmienia	—	—	6	—	—	—	5	45	—	—	7	—
„ owsa	—	—	3	15	—	—	3	—	—	—	2	45
„ grochu	—	—	9	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	13	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimow.	—	—	10	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	57	—	—	—	48	—	—	—	42
„ słomy	—	—	—	45	—	—	—	42	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	2	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	2	30	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetart.	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	52	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego

Delegowani Obywatele:
Wincenty Bogdanowski.
T. Wojsowski.

Z. Kommisarza Targow. *Teofil Wesper.*
Z. Adjunkta *Siermontowski.*
Lorenz porucznik.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 17go grudnia* Metaliki 5-proc. 93 — Metaliki 4½-procent. 82³⁄₁₆. — Metaliki 4-proc. 72⅜.— 3 proc. z 1839 r. 297½.— 2½-proc. 55½.— 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280.— Augsburg 125. — Londyn 12 23 kr. — Paryż 148. — Akcye Bankowe 1215. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1510. Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91⅝.— *B.* 102.

Kurs krakowski z dnia 18 grudnia. Banknoty 85.— Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 18. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99¼.— Listy zast. galic. żądają 85. — dają 84½.— Cwanc. stare 105¾ nowe 106½.

Kurs lwowski z d. 15 grudnia. Dukat holen. 5 złr. 47 kr. — Dukat ces. 5 złr. 55 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 12 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 29 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 79 złr. 43 kr.

Kurs wiedeński z dnia 16go grudnia.— Metaliki 93¾. — Nowa pożyczka 82⅛.— Akcye Banku wiedens. 1215. — Akcye Kolei żelazn. 154. — Agio od złota 28½, od srebra 23¾.

Kurs wrocławski z dnia 16 grudnia. Banknoty austryackie 82½.— Pols. bank. bilety 94¼. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 95. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 83½.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Ner 15,895. RADA ADMINISTRACYJNA [513]
W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO
Wydział Dochodów Publicznych.— Sekcya I.

Gdy licytacya reskryptem Rady Administracyjnéj z dnia 2 b. m. do L. 15,416 ogłoszona na dzierżawę jednoroczną od dnia 1 stycznia 1852 r. poczynając, poboru dochodu koszernego od zarzynania drobiu w gminie starozakonnych obwodu Kazimierskiego za pomocą sekretnych deklaracyj poczynając od summy złp. 21,372 in plus, dla braku konkurentów do skutku nie doszła — Rada Administracyjna przeto niniejszém ogłasza nową również przez sekretne deklaracye i pod temiż samemi, co i poprzednio, warunkami licytacyą na dniu 22 grudnia r. b. do godziny pierwszéj z południa odbyć się mającą — z tą tylko zmianą, iż licytacya rozpocznie się od summy złp. 20,000.

Kraków dnia 16 grudnia 1851 r.

Prezes *P. Michałowski.*
Sekretarz jeneralny *Wasilewsi.*

Inseraty.

[512] **Jednoplemienna Elektoralna** (2)

OWCZARNIA

w Kazimierzu przy Wyższym-Głogowie w górnym Szląsku.

Sprzedaż nader szlachetnych i wełnistych baranów i maciorek rozpoczęła się tutaj na dniu 1 grudnia. Zwracamy przy téj okoliczności uwagę, że za pomocą pobliskiego dworca kolei żelaznéj w *Gogolinie*, codziennie w południe pocztowa komunikacya z Wyższym-Głogowem i Kazimierzem ułatwiana bywa. Stan zdrowia i delikatność trzody są słynnemi.— Kazimierz dnia 1 grudnia 1851 r.

Pritwicki Urząd Gospodarczy.



POJAZD wiedeński z forderdachem i oknami w dobrym stanie znajdujący się, jest do sprzedania za pomierną cenę.— Bliżéj dowiedzieć się można na Podgórzu w domu pana Oraczewicza pod Ner 13. [507—2-3]

---

[508] (2-3)

PODARKI

Świąteczne i Noworoczne

Fotografie i daguerotypy na papierze i na blachach, które z powszechnie uznaną zręcznością sporządza podpisany. zdejmując portrety każdego dnia i bez względu na porę. Portrety i obrazki na próbę są do łaskawego obejrzenia każdego czasu na rogu ulicy S. Jańskiéj.

Weniger z Pragi.

Ulica Lubicz Ner 197 naprzeciw kolei żelaznéj.

---

[462] **Sprzedaż Bydła** (3-4)

rasy szwajcarskiéj

z Obory Wzdowskiéj

pana Teofila Ostaszewskiego,

odbędzie się w dniach 28 i 29 stycznia 1852.

Ta obora uznana przez Tow. Agron. Galicyjskie za najpierwszą w kraju (zob. Rozpraw. Gal. Tow. Agr. tom IX, stron. 65) obdarzona co roku medalami lub premiami.

Przeznaczonych do sprzedaży jest sztuk 40. Krowy, jałówki, buhaje i cielęta.— Chcący nabyć, zechcą się zgłosić w cyrkule Sanockim do wsi Wzdowa w okolicy Krosna. Rymanowa i Rzeszowa położonéj, oddalonéj 8 mil od Rzeszowa, 12 mil od Przemyśla i Tarnowa.

---

[511] Potrzebnym jest (2-3)

SKŁAD lub STANCYA

sklepione na dole. — Ktoby takową miał do wynajęcia na czas dłuższy, raczy się zgłosić do księgarni D. E. Friedleina.

---

[502] (2-3)

HERBATĘ

świeżą prawdziwie Rosyjsko-Chińską w paczkach oplombowaną:

1 funt na rs. 2 —
2 40 } czarną z kwiatem
3 —
4 —
6 — żółtą,

Samowary, Miednice, Czarki do płukania, szklanek fabrykata rosyjskie. jako też świece stearynowe:

1 funt wagi wiedeńskiéj złp. 3 gr. 8.
Belwederski 1 paczka . „ 2 „ 8.
1 funt mydła . . . . „ — „ 24.

z fabryki Millyego w Wiedniu.

Anatherim Mund-Wasser, Wodę do płukania ust

Zahnpasta, Masa w porcelanowych słoikach do czyszczenia zębów.

Antiscorbutisches Elixir pana A. M. de Vergani w Wiedniu.

Musztardę francuzką, świeżo otrzymałem i polecam takowe szanownéj publiczności. *Karol Hermann.*

---

[479] (5-6)

PAPIERNIA,

we wsi Mikołaju, tuż przy gościńcu cesarskim, pod samém obwodowem miastem Wadowice w Galicyi, całkowicie urządzona i w ruchu będąca na rzece Skawie — z dwoma holendrami, dwoma kadziami roboczemi i maszyną do rznięcia szmat — jest do wydzierżawienia od 1go marca 1852 roku. Dotychczasowy dzierżawca płacił czynszu rocznego 670 złr. m. k.— Bliższą wiadomość, zasięgnąć można przez listy frankowane pod adressą Macieja Fischera w Krakowie pod Nrem 487.

Mieszkanie w Raju

o pięciu pokojach na piętrze, z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i stajnią na 6 krów, jest od Nowego-Roku do najęcia.

Tam także jest do wydzierżawienia *ogród* owocowy i warzywny około 3 morgów zajmujący — wraz z powyższém mieszkaniem lub osobno.

Również jest tam do nabycia razem lub osobno

Czwórka Kucyków **(klaczek)** [503—2-3]



Rośliny, Kwiaty i Nasiona

BRACIA BALME I SP.

Ogrodnicy z wschodnich części Francyi w przejeździe swoim do Rosyi, zawiadamiają szanownych lubowników roślin, iż zamierzają czas krótki zatrzymać się w Krakowie — polecają swój znaczny zbiór roślin okrytych kwiatem i owocem, a mianowicie: Kamelie, Magnolie, Drzewa: pomarańczowe i bobkowe z owocem (Calmia pitospurni) Gdenie itp. szczepy największych gruszek, jabłek, brzoskwiń, moreli, wiśni i porzyczek. Róż w 500 kolorach. *Nasiona* i cybule, krzewa i kwiaty w większéj ilości, których wyszczególnić nie podobna i takowe po cenach stałych i umiarkowanych sprzedają.

Sklep tymczasowy otworzony został w domu pana Dzwonkowskiego naprzeciw Śgo Wojciecha. [504—2-3]

---

[497] **Zawiadomienie.** (2-3)

Handel Ed. Machalskiego w Przemyślu przyjmuje wszelkie obstalunki na **GIPS** niepalony, miałko mielony, korzec po 2 złr. m. k., który w znacznym zapasie we wsi **Łuczycach** pół mili od Przemyśla, a ćwierć mili od traktu dobromilskiego położony — znajduje się i w każdym razie odebranym być może.

---

[498] **Obwieszczenie** (3)

dotyczące **DZIENNIKÓW** na rok 1852.

Przy zbliżającym się roku 1852 polecam się do dostarczania ***jak najprędszego i najtańszego*** na tenże rok Dzienników wszelkich tak ***krajowych*** jak i ***zagranicznych***, wyjąwszy ***politycznych***, które tylko w c. k. urzędach pocztowych zamówionemi być mogą.

Juliusz Wildt, Księgarz w Krakowie.



FORTEPIANO w dobrym stanie jest z wolnéj ręki do pozbycia.— mający chęć kupna raczy się zgłosić do Administracyi *Czasu.* [495—3]

---

[468] **Dla pp. Słuchaczów** (3)

wyższych kursów Liceum i Techniki,

otwieram od 1go stycznia 1852 r. ***lekcye zbiorowe języka niemieckiego,*** w których podejmuję się nauczyć *praktycznem sposobem* mówienia tymże językiem w krótkim czasie.

Lekcye takowe odbywać się będą w mieszkaniu mojem— *przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 629 w gm. V na II piętrze*— w godzinach ustanowionych za wspólnem porozumieniem się ze życzącymi sobie korzystać z téj nauki — za 2 złr. m. k. miesięcznie od osoby.

Za stósowne wynagrodzenie podejmuję się nauczenia języka tegoż początkujących, lub też zupełnie nie umiejących go. Zgłosić się można do mnie — albo pomiędzy 2 a 4 popołudniu w redakcyi *Czasu*, lub też w mieszkaniu mojem pomiędzy 11 a 1szą godziną przed południem.

Aloizy Bieńkowski.
były słuchacz Politechniki Wiedeńskiéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
17	2	27" 8"'. 891	— 0° 4	1"' 86	zpłzac. słaby	pochmurno	mgła mała	+ 0° 3	— 1° 2
„	10	„ 8 824	— 0 8	1 76	płzach. średni	„	deszcz drobny		
18	6	„ 8 724	— 0 8	1 85	zpłzac. słaby	„	w nocy trocha śniegu		

W DRUKARNI CZASU.